



Smocze wędrówki po Krakowie

2022-06-30

Wyobraźmy się w gadziej skórze naszego dostojnego jubilata. Prawdziwy smok wawelski co prawda zakończył swój żywot bardzo dawno temu, wraz ze swoją eksplozją kończąc też terroryzowanie miasta, ale obecnie krakowianie obchodzą jubileusz 50-lecia narodzin nowego, zdecydowanie bardziej przyjaznego, smoka. To jeden z najbardziej znanych pomników w mieście, interaktywny, bo zięjący co jakiś czas imponującym płomieniem z paszczy. Niegroźny na tyle, że praktycznie wszystkie dzieci podchodzą do niego, żeby dotknąć smoczej nogi czy ogona.

Gdyby jednak smok wawelski zdecydował się zejść z postumentu przed Smoczą Jamą i w ramach rekreacji pospacerować po mieście, to przypuszczalnie byłby nie tylko zadowolony z możliwości rozprostowania kości, ale i z tego, co zobaczyłby krocząc ulicami Krakowa. Najpierw trafiłby na bulwary wiślane, które mógłby sobie pochodzić, pobiegać, a nawet pojeździć na rolkach czy rowerze w różnych kierunkach: wzdłuż Wisły do klasztoru benedyktynów w Tyńcu, w drugą stronę do pl. Centralnego w Nowej Hucie. Mógłby też przemieszczać się wodą, za pomocą wypożyczonego kajaka czy popularnej ostatnio deski SUP. Gdyby nasz smok zmęczył się biegiem, chodem czy pedałowaniem (w końcu nawet dziarski pięćdziesięciolatek ma prawo zmęczyć się aktywnością w letnim słońcu), to z pewnością rozłożyłby się na kocu na trawie porastającej brzegi Wisły, tuż obok odpoczywających krakowian i turystów. Mógłby też popłynąć w rejs statkiem wycieczkowym lub tramwajem wodnym, aby popatrzeć na miasto i jego zabytki odbijające się w leniwym nurcie rzeki. Gdyby chciał zobaczyć to, co jeszcze oprócz bezpośrednich okolic Wisły znajduje się w mieście, zapewne skorzystałby z Diabelskiego Koła albo może balonu widokowego, który uniósłby go w górę tam, gdzie latają tylko najbardziej wytrwałe z krakowskich gołębi. I pewnie uznałby, że zdecydowanie warto wypuścić się w miasto.

Z balonu dostrzegłby liczne parki, skwery i zieleńce, przyjmując za punkty orientacyjne w topografii miasta koronę szczytów Krakowa. I zapewne inspirowany zdrowym stylem życia i chęcią skorzystania z cienia w upalny dzień, udałby się przez Skałki Twardowskiego nad zalew Zakrzówek, który w tym roku ma szeroko otworzyć się dla miłośników wypoczynku na łonie natury. Możliwe, że udałby się w zupełnie przeciwnym kierunku, prosto do parku Lotników Polskich, gdzie powstał malowniczy staw okrzyknięty „krakowskimi Malediwami”, cieszący się sporym zainteresowaniem wśród mieszkańców. Innym, atrakcyjnym dla niego kierunkiem, byłoby kąpielisko Przylasek Rusiecki lub zalew Bagry, gdzie mógłby skorzystać z możliwości kąpieli w wodzie, odpocząć na hamaku czy kocu i coś przekąsić. Oczywiście, nie ma mowy o spożywaniu zwierząt hodowlanych, ani nawet zwierząt domowych, ani tym bardziej krakowianek czy krakowian. Na szczęście oferta gastronomiczna (zwłaszcza vege – gdyż smok wawelski woli nie ryzykować żadnych zbyt palących potraw mięsnych) jest na tyle bogata i szeroka, że nawet najwybredniejszy smok coś by dla siebie znalazł.

Pokrzepiony strawą i napitkiem nasz smok, wypoczęty po aktywnościach sportowo-rekreacyjnych, podążyłby do centrum Krakowa, czyli na Rynek Główny. Na pewno czułby się nieco oszołomiony gwarem ludzi mówiących w różnych językach, a pewnie i tym, że przynajmniej kilka osób zrobiłoby mu zdjęcie, mówiąc, że tak przyjaznego smoka wawelskiego jeszcze nie widziały. Jednak szybko przywykłyby do tego, że ludzie chodzą wokół Sukiennic, zadzierają głowy przed wieżami kościoła Mariackiego i Wieży Ratuszowej, a także podziwiają elewacje odnowionych kamienic. Mógłby zwiedzić podziemia Rynku, aby zobaczyć, co takiego znajduje się pod warstwą bruku, kostki chodnikowej i asfaltu w centrum miasta oraz jak



wyglądał Kraków w czasie, gdy jego pomnika jeszcze przed Wawelem nie było. Zapewne usłyszałby o ciekawej wystawie o naszym mieście w oddziale Muzeum Krakowa w pałacu Krzysztofory, a obejrawszy ją na pewno zainteresowałby się również pomnikiem Przekupki Krakowskiej, spoglądającej na pl. Szczepański. Chcąc dowiedzieć się więcej o zasłużonych postaciach naszego miasta, wyruszyłby tropem herstorycznej opowieści śladami bohaterki, korzystając z jednej z najnowszych atrakcji Krakowa – „Szlaku kobiet Krakowa”. Spragniony kolejnych wrażeń, niestrudzony smoczy podróżnik z pewnością nie oparłby się chęci odwiedzenia któregoś z ponad setki obiektów Twierdzy Kraków, na które co rusz natrafiałby poruszając się po całym mieście.

Kończąc swoją pełną wrażeń wakacyjną wędrówkę, zadowolony z możliwości odwiedzenia ciekawych i nieoczywistych miejsc na mapie miasta, tegoroczny jubilat powróciłby na postument przy wylocie Smoczej Jamy, aby dalej cieszyć swoją obecnością rzesze odwiedzających go przechodniów. Kto wie, może zwiedzanie lokalnych atrakcji tak bardzo by mu się spodobało, że miałby ochotę podzielić się swoimi doświadczeniami w roli miejskiego przewodnika? Jego rekomendacje na pewno przypadłyby do gustu niejednemu amatorowi zwiedzania poza utartym szlakiem, wykorzystując wspaniałe miejsca rekreacji i wypoczynku w mieście.

Więcej informacji na temat atrakcji, które smok wawelski mógłby napotkać w czasie swoich wędrówek po Krakowie znajduje się w zakładce [Odwiedź Kraków](#) lub na www.krakow.travel.